

Remonty sieci to lepsza woda

W kwietniu pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Tychach wymieniali 160 metrów wodociągu przy ul. Sierpowej. Jest to realizacja „Wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych”.

Zgodnie z nim od III kwartału 2007 r. do II kwartału tego roku zaplanowano wymianę wodociągów przy ul. Siewnej i Zakątek w Świerczyncu (na długości 400 metrów). Razem z wykonywanymi obecnie pracami przy ul. Sierpowej koszt tych robót to 78,5 tys. zł.

Przyłączenia sięgaczy, zakup terenów i monitoring kosztowały 17,5 tys. zł, a wykonanie komory wodomierzowej niespełna 7 tys. zł. Łącznie na te cele RPWiK przeznaczył ponad 103 tys. zł. Do końca lutego zalegalizowano również 245 wodomierzy, co kosztowało 32,5 tys. zł.

Z raportu firmy wynika, że w 2007 roku nie wpłynęła do niej z terenu gminy Bojszowy żadna pisemna skarga na jakość wody. W tym czasie było 14 awarii, które usuwano średnio w 3,5 godziny. Raport przyznaje, że kontrole jakości wody nie zawsze wykazywały pozytywny wynik. Na pobranych 360 próbek w 17 przypadkach wykryto przekroczenia w za-



Pracownicy RPWiK-u przy wymianie wodociągu na ul Sierpowej w Świerczyncu. Na drugim planie tuż za nimi ekipa Wod-Kan-u naprawia zniszczoną drogę.

kresie mętności (12 razy), obecności żelaza (2 razy), manganu (2 razy) i barwy (1 raz). Pozostałe parametry, czyli na obecność amoniaku, azotanów, azotynów, glinu, przewodności, twardości, wolnego chloru, bakterii grup coli nie wykazy-

wały przekroczenia normy zawartej w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z 29 marca 2007 r.

W 2007 roku na terenie gminy Bojszowy RPWiK sprzedał ponad 162 tys. m³ wody, a dostarczył do gminy niespełna 200 tys. Straty wyniosły więc

niecałe 19 proc. i były niższe niż w innych gminach. - Nasza sieć wodociągowa - komentuje wójt Henryk Utrata - jest w dobrym stanie. To dlatego że jest stosunkowo nowa oraz dzięki konsekwentnie realizowanemu planowi modernizacji sieci,

czyli wymiany starych rur na nowe. Dążymy również do zamykania obiegu wody w sieci budując nowe odcinki, aby nie powodować jej „zagniwania”. Dzięki temu mamy bardzo niskie straty, co ma również wpływ na cenę wody. **zz**

Zatrzęsło jak przed laty

14 kwietnia prawie pięć minut po godzinie 22. Jedliną targnął bardzo silny wstrząs. Trwał 5 - 6 sekund i spowodował, że rozhuštały się budynki i zagrała zastawa. Ostatnie takie silne wstrząsy notowano tu kilka lat temu, kiedy jeszcze fedrowała była kopalnia „Czczot”. Jak wiadomo eksploatacji tam się już nie prowadzi, skąd zatem to lokalne trzęsienie ziemi? **rh**

Wójt Gminy Bojszowy serdecznie zaprasza mieszkańców gminy Bojszowy na **ognisko zielonoświątkowe**

w poniedziałek 12 maja, godz. 19.00 Dworek „Grof” Bojszowy Dolne.

W PROGRAMIE **biesiada śląska z zespołem „Bojszowianie” zapalenie ogniska** około godz. 20.30

Zebrano ponad 5 ton!

84 telewizory, 56 komputerów, 54 odbiorniki radiowe, 15 lodówek, 12 tunerów satelitarnych, 11 odkurzaczy, 11 czajników elektrycznych, 6 pralek oraz roboty kuchenne, prodiże, maglownice, żelazka, odtwarzacze DVD, elektronarzędzia, mikrofalówki, kserokopiarki, suszarki, lokówki, kalkulatory, okapy, frytkownicy, tostery, telefony i kosiarki. 123 mieszkańców gminy oddało 17 kwietnia ponad 5 ton zużytego sprzętu elektrycznego. To najlepszy wynik spośród wszystkich gmin, w których dotychczas przeprowadzono podobną akcję. Zbiórkę zorganizowała firma Master wraz z Urzędem Gminy Bojszowy. **zz**

112
997,998,999**Nieporozumienie**

13 kwietnia w Międzyrzeczu przy ul. Żubrów zatrzymano nietrzeźwego 45-letniego mieszkańca Woli, który kierując cinquecento uderzył w płot. Następnie wysiadł z samochodu, wtargnął do domu, którego ogrodzenie zniszczył i zaczął wszystkim grozić pobiciem. Po chwili wybiegł z mieszkania. Gdy zobaczył sąsiadkę, krzyczał, że zabije jej syna, a potem zaczął ją dusić. W pewnym momencie na teren posesji wbiegł nieletni (jak się okazało członek rodziny nietrzeźwego), który trzymał w reku kij bejsbolowy. W tym czasie wrócił syn pokrzywdzonej. Wtedy nieletni uciekł, a kierujący fiatem próbował bezskutecznie odjechać swoim samochodem z miejsca zdarzenia. Ponieważ mu się to nie udało, poszedł po młodszego kompana. W momencie gdy mężczyźni próbowali wypchać fiata, na miejsce przyjechała Policja. Okazało się, że 45-latek ma we krwi przeszło 2 promile alkoholu. W trakcie zatrzymania był bardzo agresywny, wyzywał policjantów. W radiowozie mężczyzna wpadł w furie i kopnął funkcjonariusza w bark i głowę. Gdy policjanci próbowali go obezwładnić, kopnął w radiowóz powodując zarysowania i wgniecenia w drzwiach pojazdu. W końcu zatrzymani zostali przewiezieni do KPP w Bieruniu. Tam mężczyzna dalej zachowywał się agresywnie dokonując zniszczeń w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych. Odgrażał się, że popełni samobójstwo. Dlatego zabrano go do Szpitala dla Psychicznicy i Nerwowo Chorych w Rybniku. O dalszym losie mężczyzny zadecyduje prokurator i sąd, a nieletni odpowie przed sądem rodzinnym. **zz**

Wygrały bankowy konkurs

Bogumiła Burakowska, Marta Kachnik i Julia Rozmus ze szkoły w Świerczyńcu wygrały konkurs pod nazwą: Dziś oszczędzam w SKO, jutro w Banku Spółdzielczym w Tychach. Natomiast Sara Forreiter, Angelika Kostyra i Patrycja Polko z Bojszów zdobyły 4 miejsce.

Gospodarzem imprezy była szkoła w Bojszowach. 18 kwietnia przyjechali do niej uczniowie z Bierunia Starego, Cielmic, Jaroszwic, Urbanowic i Świerczyńca.

Na początku uczestnicy obejrzeli przedstawienie „Kto nie chce wiedzieć, co to jest nędza, niech razem z nami od dziś oszczędzać”, przygotowane przez uczniów klas 2. Następnie powołano jury, którego prze-

wodniczącą została Anna Liszka, przedstawicielka BS w Tychach. Drużyny walczyły o zwycięstwo w 6 rundach. W I uczestnicy odpowiadali na trzy pytania z dziedziny bankowej, w II rozwiązywali krzyżówkę, III runda to konkurencja plastyczna - każdy zespół miał zaprojektować budynek BS, w IV uczestnicy wykazali się znajomością przysłów, w V rozwiązywali zadania matematyczne, natomiast

w ostatniej VI rundzie każdy zespół prezentował wcześniej przygotowane skarbonki, wiersze oraz hasła reklamowe o oszczędzaniu.

W trakcie III rundy, kiedy uczestnicy bawili się w projektantów, uczniowie kl. 1b w rytmie rapu zaśpiewali i zatańczyli piosenkę o oszczędzaniu, a uczniowie kl. 3c zaśpiewali wyliczankę.

Zwycięzcy w nagrodę otrzymali odtwarzacze mp3. Natomiast uczniowie z Bojszów albumy na zdjęcia i zestawy kredki. Fundatorem był Bank Spółdzielczy w Tychach. Konkurs przygotowała Mirosława Stalmach szkolny opiekun SKO. **ab**

Mały jubileusz

14 maja minie 5 lat od poświęcenia kościoła św. Jana Nepomucena w Jedlinie. Aktu tego dokonał ks. bp Gerard Bernacki w asyście celebransów: ks. dziekana (obecnie kanonika) Józefa Przybyły i ówczesnego proboszcza parafii bojszowskiej, a obecnie administratora Józefa Kupki. W uroczystości uczestniczyło 20 kapłanów, w tym byli wikariusze bojszowscy. Wzruszającym momentem było poświęcenie ołtarza,

pod którego płytą wmurowane zostały relikwie św. Tymoteusza i św. Wiktoryny.

Wielu ludzi, którzy odwiedzają kościół jedliński, podziwia jego walory architektoniczne i wystrój wnętrza. Obiekt posiada kubaturę o objętości prawie 4 tys. metrów sześciennych, powierzchnia użytkowa wynosi 384 metry kwadratowe. Do kościoła przylega część mieszkalna o powierzchni (parter i poddasze) 177 metrów kwadratowych. Do wykorzystania jest też 330 metrów kwadratowych pomieszczeń piwnicznych. W ostatnim okresie bojszowski GOPS przystąpił do adaptacji ich części na świetlicę środowiskową. **rh**

Zaszczep swojego psa

Od 6 do 10 maja na terenie naszej gminy przeprowadzone zostanie szczepienie psów i kotów przeciwko wściekliźnie. Szczepienia rozpoczną się w Jedlinie i zakończą w Bojszowach. Harmonogram zabiegów:

Jedlina - 6 maja (wtorek) godz. 16.30 - 17.15 - posesja Państwa Sklorz, od 17.30 - 18.00 - przy boisku sportowym,

Międzyrzecze - 7 maja (środa) godz. 16.30 - 17.00 przy boisku sportowym, od 17.15 - 17.45 - przy posesji Państwa Stompor i od 18.00 - 18.30 - przy strażnicy OSP, ul. Ruchu Oporu.

Bojszowy Nowe - 8 maja (czwartek) godz. 16.30 - 17.00 - stara strażnica przy ul. Cichy Kącik, od 17.15 - 18.00 - strażnica OSP,

Świerczyniec - 9 maja (piątek) godz. 15.30 - 16.00 - przy Zakładzie Rzeźniczym przy ul. Korzenickiej, od 16.15 - 17.00 przy OSP i od 17.30 - 18.00 przy Kółku Rolniczym,

Bojszowy - 10 maja (sobota) godz. 9.00 - 10.00 - na placu przed RSP, od 10.30 - 11.00 przy miniparku „Zangruba” oraz od 11.30 - 13.00 przy strażnicy OSP.

Organizatorem akcji jest lekarz weterynarii - Józef Szyjka, tel. 0-501-412-609. Obowiązkowi zaszczepienia podlegają psy od 2. miesiąca życia. Szczepieniom podlegają również koty. Koszt szczepienia 16 zł. Koszt wykonania usługi w domu właściciela psa dodatkowo 14 zł.

Harmonogram szczepień jest również wydany na gminnych tablicach ogłoszeń.

Na skróty przez gminę

Dopłaty dla rolników

Śląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Częstochowie informuje, że udziela pomocy rolnikom przy wypełnianiu wniosków o dopłaty bezpośrednie na rok 2008 w biurze Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Łędzinach ul. Łędzińska 47, tel. 032 326 70 95 oraz w Centrum Inicjatyw Gospodarczych w Bieruniu, ul. Turystyczna 1 (przy ARiMR) II piętro, pok. 43. Punkty czynne są w dni robocze do 15 maja w godz. 7.30 - 15.30.

Wystawka

Urząd Gminy Bojszowy organizuje zbiórkę odpadów wielkogabarytowych oraz zużytych opon. Należy je wystawić przed posesję w następujących terminach:

- 12 maja** (poniedziałek) - Jedlina
- 13 maja** (wtorek) - Bojszowy Nowe
- 14 maja** (środa) - Świerczyniec
- 15 maja** (czwartek) - Międzyrzecze
- od 19 maja** (poniedziałek) - Bojszowy

Festyn w Międzyrzeczu

Wystartuje w sobotę 31 maja o godz. 16. Tak jak w zeszłym roku zaprezentują się uczniowie tutejszej szkoły. Zobaczymy ich występy. Będzie zespół „Bojszowianie”, który przypomni nasze, śląskie pieśni. Gościem specjalnym festynu będzie Tigran Vardikyan, karykaturzysta „Dziennika Zachodniego”. Nie zabraknie oczywiście innych atrakcji - smakowitego poczęstunku i loterii fantowej. Zapraszamy. **gs**

REKLAMA

OKNA I DRZWI
z PCV i aluminium
sprzedaż i montaż

KAZIMIERZ ZIMNOL

Bojszowy ul. Jedlińska 69
tel. 032 21 89 511, 502 414 545

PRACOWNIA PROTETYKI
STOMATOLOGICZNEJ

NAPRAWA PROTEZ

inż. Magdalena Wróbel

Bojszowy ul. Jedlińska 61
tel. 032-21-89-151, 602 783 867

Nasza Rodnia

Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. **Wykonanie:** Wydawnictwo Gościniec. **Skład:** Forma Studio Mariusz Mikołajczyk. **Redaguje zespół:** Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. **Adres do korespondencji:** Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032 218 93 66. **Kontakt bezpośredni:** 609 223 557, e-mail: naszarodnia@wp.pl **Nakład:** 1400 egz.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Wiosenne ożywienie



W kwietniu trwały prace przy szkole w Świerczyńcu, gdzie na zlecenie gminy powstał parking dla pracowników wraz z drogą dojazdową. Również na ul. Pancerniaków w Bojszowach wykonywano chodniki i prace porządkowe. Zakończenie tych robót zgodnie z umową przewidziane jest w czerwcu.

W Lędzinach działa Centrum Przedsiębiorczości i Organizacji Pozarządowych

1 stycznia 2008 r. Powiat Biełuński-Lędziński zlecił spółce akcyjnej Centrum Przedsiębiorczości S.A. w Woli prowadzenie Inkubatora Przedsiębiorczości i Organizacji Pozarządowych. Mieści się ono w budynku Powiatowego Centrum Społeczno-Gospodarczego w Lędzinach przy ul. Lędzińskiej 24.

CP S.A. oraz filia w Lędzinach zaprasza mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców oraz organizacje pozarządowe do korzystania z usług Punktu Konsultacyjnego. Można tu uzyskać informacje obejmujące:

- zagadnienia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej z zakresu prawa, marketingu, finansów, podatków, itp.,
- ofertę dostępnych programów i form wsparcia przedsiębiorstw, między innymi Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 oraz Progra-

mu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka,

- prezentację i wyjaśnienie zasad przygotowania wniosków o udzielenie wsparcia w ramach projektów pomocowych dostępnych dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw ze środków budżetu państwa, funduszy strukturalnych, innych programów i instrumentów wsparcia, w szczególności dostępnych w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Konsultanci PK pomagają także przedsiębiorcom ubiegającym się o wsparcie w kwestiach:

- Wyboru właściwego programu jako źródła finansowania planowanego przedsięwzięcia,
- Zasad finansowania przedsięwzięcia z danego programu dotacji, wypełniania wniosku, przygotowania oraz wyboru akredytowanego wykonawcy,
- Warunków spełnienia kryteriów formalnych i administracyjnych przy ubieganiu się o dotację.

Centrum udziela również ogólnych informacji dotyczących dostępnej na rynku oferty finansowania zewnętrznego przez banki, firmy leasingowe, fundusze pożyczkowe i fundusze poręczeń kredytowych.

Punkt Konsultacyjny współpracuje z Górnośląską Agencją Rozwoju Regionalnego oraz z Lokalnymi Okienkami Przedsiębiorczości działającymi przy urzędach gmin.

Zainteresowanych zapraszamy do firmy w Woli przy ul. Przemysłowej 6, od poniedziałku do piątku, w godzinach od 7.00 do 15.00, tel. 032 211-91-77 lub 032 211-81-80, a także filii Centrum Przedsiębiorczości S. A. w Lędzinach przy ul. Lędzińskiej 24. nr tel. 032 326-77-98 w budynku Powiatowego Centrum Społeczno-Gospodarczego.

Więcej informacji dotyczących funkcjonowania punktu konsultacyjnego można znaleźć na naszej stronie internetowej www.cpsa.com.pl

REKLAMA

MATERIAŁY INSTALACYJNE

Bojszowy ul. Gaikowa 36A • tel. 660 760 732 • czynne: pon-pt 7:30-15:30, sob 7:30-12:30

OFERUJEMY:

- rury: PE, PCV, PEX, POLIPROPYLEN, CU;
- systemy: zaciskowe, zgrzewane, klejowe;
- kaloryfery: stalowe, miedziane, aluminiowe;
- okna i drzwi;
- bramy i ogrodzenia;
- art. sanitarne
- duża oferta narzędzi oraz elektronarzędzi;
- odkurzacze centralne;
- piece: węglowe, gazowe, olejowe;
- pompy ciepła;
- puzzle i kamień elewacyjny.

Bojszowy ul. Stalmacha 19 tel. kom. 604 965 379

WYKONUJEMY

- instalacje elektryczne;
- instalacje wodnokanalizacyjne;
- instalacje CO;
- instalacje odkurzacza centralnego;
- przyłącza wodne, kanalizacyjne, gazowe;
- przydomowe oczyszczenie ścieków;
- usługi koparko-ładowarką;
- minikoparka;
- oferujemy sprzedaż projektów budowlanych;
- budowa domów;
- inwestycje.

Informator medyczny

Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Bojszowach

Osteoporoza

Jest to choroba polegająca na osłabieniu układu kostnego człowieka. Charakteryzuje się niską masą kostną, upośledzoną architekturą kości, a to z kolei prowadzi do ich osłabienia i większej podatności na złamania. Główną przyczyną jej powstawania jest zachwianie równowagi pomiędzy budowaniem nowej tkanki kostnej a obumieraniem starej, a poza tym: zaburzenia hormonalne, przewlekłe choroby układu pokarmowego, choroby narządu ruchu, choroby nerek i wątroby oraz szeregu chorób wrodzonych.

Choroba ta w większości przypadków przebiega bezobjawowo, przynajmniej we wczesnych fazach jej rozwoju. Do najczęstszych objawów można zaliczyć: złamania, które świadczą o zaawansowanym już stadium choroby, bóle kręgosłupa, bóle na odcinku piersiowym, bóle krzyża i między łopatkami.

Osoby szczególnie narażone na zachorowalność na osteoporozę, czyli te które ukończyły 60 rok życia, cierpiące na choroby układu krążenia lub narządu ruchu, mające zaburzoną gospodarkę wapniowo-fosforanową powinny podjąć działania profilaktyczne zmniejszające ryzyko jej wystąpienia. Należy zaprzestać palenia tytoniu i ograniczyć spożycie alkoholu, eliminować ryzyko upadków. Równie ważne jest stosowanie odpowiedniej diety. Wskazane są również spacerzy w słoneczne dni - w ten sposób organizm zaopatruje się w witaminę D.

Densytometria jest obecnie podstawowym badaniem umożliwiającym rozpoznanie osteoporozy. Umożliwia dokładne i precyzyjne zmierzenie masy kostnej, co w efekcie pozwala na stworzenie komputerowego obrazu struktury kości. Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej zaprasza wszystkich zainteresowanych na badanie densytometryczne gęstości kości przeprowadzane bezbolesną, ultradźwiękową metodą, które odbędzie się w dniu 8 maja (czwartek) w godz. 15.00 - 15.45. koszt badania 18 zł.

Dieta

Aby uniknąć osteoporozy **wystrzegaj się:** tłustego nabiału, herbaty, soli.

Jedz produkty zawierające wapń, cynk, krzem, magnez i fosfor czyli ryby, chudy nabiał, brokuły, soję.

Badania USG

Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej uprzejmie informuje, że 28 maja (środa) w przychodni przeprowadzane będą przez lekarza onkologa badania USG piersi i tarczycy. Osoby zainteresowane proszone są o zapisywanie się w rejestracji.

Szczepienia młodzieży

Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej uprzejmie prosi młodzież z roczników: 1988, 1989, 1990, która do tej pory nie została zaszczepiona przeciw tężcowi i błonicy o zgłoszenie się do GZO w celu zaszczepienia.

REKLAMA

Zakład usługowy

czyszczenie pierza przerabianie na kołdry i poduszki

Wola ul. Kwiatowa 3, tel. (032) 211-94-28

czynny: **poniedziałek, środa, piątek** godz. 15.00 - 19.00

Dokumenty potwierdzają, że straż pożarna w Bojszowach Nowych została zarejestrowana w 1933 roku, choć wspomina o niej już rękopis z posiedzenia rady gminy w roku 1924. Późniejsza o dziewięć lat data widnieje na sztandarze jednostki.

Trzy czwarte wieku

Jej pierwszy zarząd stanowili: Jan Kucz, Augustyn Chrobok, Franciszek Kucz, Antoni Gwóźdź, Wawrzyniec Chrobok i Ludwik Szypuła. Wyposażeniem nowobojszowskich strażaków była ręczna sikawka przewożona na miejsce pożaru wozem konnym. Miejscem do przechowywania sprzętu była stodoła naczelnika straży. Jednostka liczyła 15 strażaków, którzy dwa razy w tygodniu odbywali ćwiczenia. W międzyczasie została wyposażona w drabinę, bosaki i uprząż konną. Pierwszą remizą, którą służyła nowobojszowskim fojermanom aż do 1986 roku, był stojący do dziś przy ul. Cichy Kącik nieduży murowany obiekt, z dachem pokrytym dachówką i utwardzoną żużlem posadzką. Wcześniej Bojszowy Nowe chronili strażacy ze Świerczyńca.

Dzisiaj jednostka posiada piękny obiekt przy ul. Ruchu Oporu. Oddany został do użytku w roku 1993, kiedy przyszło świętować sześćdziesięciolecie istnienia. Budynek miał swego poprzednika, a więc także remizę, tyle, że ciasną i raczej nienadającą się do remontu. Obiekt budowany społecznie dokończyła reaktywowana gmina bojszowska. Jednostka dysponuje dzisiaj 2 pożarniczymi wozami bojowymi, osobowym samochodem operacyjno-patrołowym, posiada motopompy strażackie, w tym tzw. szlamówkę i motopompę pływającą, węże tłoczne i ssawne o zróżnicowanych przekrojach, pilarki spalinowe i agregat prądotwórczy. Od 1998 roku ma ponton z osprzętem i zespołem napędowym oraz łódź płaskodenną.

Przy jednostce istnieje gminny magazyn przeciwpożarowy z podstawowym wyposażeniem. Biorących udział w akcjach chroni odpowiednie umundurowanie i sprzęt osobisty strażaków, w tym również aparaty powietrzne i czujniki bezruchu.

Do straży należy 57 mężczyzn, 7 kobiet, jednostka posiada trzy drużyny MDP, w tym 15 chłopców i 11 dziewczyn. Ma też 2 członków wspierających oraz 4 honorowych. Jednostka należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i może być w każdej chwili skierowana do akcji nie tylko w gminie, ale i w powiecie, czy województwie.

Redakcja naszego miesięcznika składa wszystkim strażakom i ich rodzinom najserdeczniejsze życzenia osobiste. Niech Wasz Patron - Św. Florian wyprasza dla Was wiele łask. I tyle szczęśliwych powrotów do remizy - ile wyjazdów. rh

75-LECIE OSP BOJSZOWY NOWE

WÓJT GMINY BOJSZOWY serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców gminy w dniu **3 maja 2008 r.** na **festyn środowiskowy** połączony z jubileuszem 75-lecia OSP Bojszowy Nowe organizowany przy miejscowej strażnicy.

Program:

Część I

godz. 10.30 Msza Św. w kościele w Bojszowach Nowych

godz. 12.00 Apel przy strażnicy OSP

Część II

godz. 16.00 Występ uczniów Gminnej Szkoły Podstawowej w Świerczyńcu

godz. 17.00 Śląska piosenka biesiadna w wykonaniu zespołu „HaNuta”

godz. 18.30 Zabawa taneczna z zespołem „Duet Dance”

godz. 22.00 Zakończenie

Szybkie zwycięstwo

Zaledwie 7 minut potrzebował gimnazjalista Artur Knopek, by odpowiedzieć na 40 pytań i zwyciężyć w gminnym turnieju wiedzy pożarniczej.

Zawody rozegrane zostały w naszej gminie po raz 15. Są one eliminacjami Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej i Ekologicznej „Młodzież zapobiega pożarom”. Biorą w nich udział młodzi ludzie, którzy interesują się sprawami bezpieczeństwa pożarowego i ekologii. Uczniowie podzieleni na 3 grupy wiekowe: z klas I - III (grupa młodszą) oraz IV - VI (grupa starszą) naszych trzech podstawówek, a także gimnazjaliści mieli godzinę na odpowiedzi.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali pamiątkowe dyplomy, statuetki lub medaliony w etui oraz książki, a laureatów pierwszych miejsc wójt obdarował dodatkową

nagrodą w postaci encyklopedii. Pozostali otrzymali pamiątkowe medale.

Dodatkowo uhonorowano najmłodszą uczestniczkę - Julię Kropkę i najmłodszego uczestnika - Michała Gnizę (obydwoje ze szkoły w Świerczyńcu).

Turniejowi każdorazowo towarzyszy konkurs plastyczny o tematyce pożarniczo-ekologicznej. Na tegoroczny nadesłano 108 prac. Jury pod kie-

runkiem Krystyny Ścierańskiej nagrodziło 20 z nich. Ich autorzy otrzymali podziękowania w formie dyplomu, pamiątkowe medale i długopisy.

Nad całością turnieju czuwała komisja pod kierunkiem dwóch zawodowych strażaków z KM PSP w Tychach - aspirantów sztabowych: Mariusza Szafrona i Bogusława Waltera. Nagrody wręczał przewodniczący Rady Gminy - Marek Kumor. rh

Zwycięzcy w kategoriach wiekowych:

grupa młodszą - **Dominik Deda** - 34 punkty, II miejsce - **Bar-tosz Kawka** (32) i III miejsce - **Krzysztof Wuwer** (31) - wszyscy z SP Międzyrzecze;

grupa starsza: I miejsce - **Szymon Drosd** ze szkoły w Świerczyńcu (o jego zwycięstwie zadecydowała dogrywka ustna) - 32 punkty, II miejsce - **Karolina Bednarek** (Międzyrzecze) również 32 punkty oraz III miejsce, przedstawiciel gospodarzy - **Łukasz Noras** (28).

Wśród gimnazjalistów kolejność była następująca: **A. Knopek** 36 punktów, II miejsce - **Marcin Piekorz** (25) oraz III miejsce - **Pau-lina Chrobok** (24).

Wrócili z tarczą

Szymon Drosd i Artur Knopek z gminy Bojszowy a także Marta Lenard z nowobierunińskiej młodzieżowej drużyny pożarniczej uczestniczyli w finale wojewódzkim Turnieju Wiedzy Pożarniczej i Ekologicznej w Siewierzu. Reprezentowali tam z powodzeniem nasz powiat. Co prawda nie zostali zwycięzcami, ale wyniki całej trójki należały do wyróżniających się.

Na czterdzieści pytań testowych najwięcej punktów uzyskał Artur bo 23, Marta (szkoły ponadgimnazjalne) wskazała prawidłowe odpowiedzi na 21 pytań, a Szymon (szkoły podstawo-

we) na 20. Marta zajęła 12. miejsce, Szymon 14., a Artur 16. Pytania były o wiele trudniejsze od tych, jakie przygotowano na finał gminny. Najlepsi uzyskali od 31 do 29 punktów. Regulamin turnieju był niemal identyczny z tym, jaki obowiązywał szczebel gminny.

Nasi uczniowie po części pisemnej obejrzeni jedyną w Polsce i prawdopodobnie w także w Europie wystawę poświęconą wyprawie i odkryciu przez polską ekspedycję najgłębszego na świecie kanionu Colca w Peru. Jednym z członków tej wyprawy był mieszkaniec Siewierza. rh

Szczecińskie ostrzeżenie

Media, a głównie telewizja (i to we wszystkich programach), lamentowały nad losem mieszkańców Szczecina i całego regionu z powodu kilkudniowego braku w dopływie energii elektrycznej. Spowodowało to wielomilionowe straty, których nikt nie chce wziąć na swoje barki. A wszystko to podobno za sprawą mokrego śniegu, który spowodował, że nie tylko słupy betonowe, ale również potężne maszty stalowe łamały się, jak zapalki.

Doszło nawet do tego, że wszczęto śledztwo, mające wyjaśnić, co tak naprawdę spowodowało tę największą w powojennej historii katastrofę energetyczną w Polsce. Wiele wskazuje na to, że winy należy szukać przede wszystkim w braku bieżącej konserwacji i okresowych przeglądach istniejących sieci energetycznych, zarówno wysokiego, jak i przede wszystkim średniego i niskiego napięcia.

Już w zeszłym roku kilkakrotnie odczuliśmy w naszej gminie kilkugodzinne przerwy w dostawach prądu. Na interwencje była tylko jedna odpowiedź, że jest to awaria na zasilaniu od strony Mikołowa. Niestety, stan techniczny sieci zasilającej do najlepszych nie należy.

Sprzedający prąd nie przykładają żadnej wagi do tego, by bądź co bądź towar, którym jest energia elektryczna, docierał do klientów bez przeszkód. Strach pomyśleć, że i nas może spotkać podobne nieszczęście i oby nie musiało trwać tak długo, jak w przypadku mieszkańców województwa zachodniopomorskiego.

Taki wniosek łatwo wyciągnąć, patrząc na stan słupów, z których nierzadko wystają gołe zbrojenie, a beton kruszy się, jak zeschnięty biskopt. Wystarczy wyjść poza teren zabudowany, by zauważyć, jak niektóre maszty średniego napięcia wygięte są ku ziemi i nie spowodowało tego bynajmniej przeciąganie ziemskie.

Kwestią czasu i silniejszego podmuchu wiatru jest to, czego doświadczyci mieszkańcy Pomorza Zachodniego. Oby nie było za późno. Lament tu nie pomoże! Złorzeczenia również! Za to trzeba się wziąć porządnie, najlepiej od zaraz i chyba w całym kraju. rh

Ślascy Romeo i Julia

- Niy dziolo się to tam kaś, w Weronie (...), ino tu, u nos, na Ślonsku, bezto słuchajcie konsekw po konsku" - Natalia Stompor w prologu zapowiada, czego świadkami będą widzowie.

„Romeo i Julijka w wersji po naszymu, czyli po ślonsku” to przedstawienie przygotowane przez bojszowskich gimnazjalistów podczas zajęć koła teatralnego. Wszystko - począwszy od pomysłów na stroje, dekoracji, a skończywszy na dyskusjach o sposobie zagrania ról, rodziło się podczas niezliczonych prób w szkolnej auli.

-To było niezwykle doświadczenie pod każdym względem - mówi Marta Panek, nauczyciel bibliotekarz, jedna z pomysłodawczyń przedsięwzięcia. - Czasem było bardzo dużo emocji. Nie zawsze można nadać za naszymi gimnazjalistami, którzy mają mnóstwo pomysłów, przerzu-

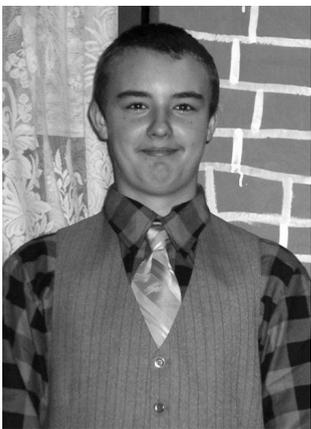


Aktorzy i twórcy dekoracji

do zagrania - mówi. - Nauczyłem się sporo. Dobrze oceniam to doświadczenie.

- Dzięki próbom i występom lepiej poznałam gwarę śląską - dodaje Martyna Piekorz czyli Julia. - Co prawda na co dzień mówię gwarą, podobnie jak moja rodzina, ale wielu słów już nie używam.

Niektóre słowa czy wyrażenia rzeczywiście były dla uczniów obce, ponieważ Marek Szoltysek, autor tekstu „Jo ci przaja, ty mi przajesz...”, na podstawie którego powstała



Mateusz Koczy

szkolna sztuka, posługuje się śląską „godką” z okolic Rybnika, odmienną od tej, którą mówi się w Bojszowach.

Największa trema wiązała się z premierą sztuki, na którą zaproszeni zostali rodzice, nauczyciele, przedstawiciele gminy i wielu gości. Okazało się jednak, że obawy były bezzasadne. Wybuchy śmiechu i oklaski utwierdziły młodych aktorów, że przedstawienie można uznać za sukces.

Uczniowie uczestniczący w spektaklu zebrali mnóstwo pochwał, nie szczędono im tytułowym bohaterom, Patrycji Górkiewicz grającej mamę, Oli Piekorz i Klaudii Czarnynodze, które grały siostry Julii. Huberta Mamoka uznano za idealnego odtwórcę roli Farorza.

Marek Szoltysek

- śląski pisarz, dziennikarz, historyk, autor książek związanych z kulturą i kuchnią śląską, m.in. „Biblii Ślązoka”, „Elementarza śląskiego”.

Bernadeta Piekorz, mama Martyny i jedna z osób zaproszonych, stwierdza, że tego typu zajęcia są w szkole bardzo ciekawe. Sama, będąc uczennicą, chętnie uczestniczyła w pracach szkolnych teatrzyków. - Dobrze byłoby, żeby inni mieszkańcy gminy też mogli



Karol Kiszka

zobaczyć to przedstawienie, bo naprawdę jest tego warte, bardzo mi się podobało - dodaje.

Samanta Gmórska, która projektowała i robiła dekoracje,

REKLAMA

**PŁYTKOWANIE
W POMIESZCZENIACH
I NA ZEWNĄTRZ**

Adam Nyga

Bojszowy Nowe ul. Kowola 5, tel. 886 - 322 - 529

Uczniowie, którzy przygotowali spektakl „Romeo i Julijka w wersji po naszymu, czyli po ślonsku”:

Romeo - **Mateusz Koczy**,
Julia - **Martyna Piekorz**,
Staro Ciapulczyno - **Patrycja Górkiewicz**,
Siostra I - **Aleksandra Piekorz**,
Siostra II - **Klaudia Czarnynoga**,
Francik - **Karol Kiszka**,
Farorz - **Hubert Mamok**,
Chór - **Katarzyna Stompor**,
Teresa Bojdoł, **Małgorzata Kiczmal**, **Barbara Czuwaj**.
Dekoracje - **Samanta Gmórska**, **Izabela Stwora**, **Joanna Zielińska**

mówi, że dzięki spektaklowi nauczyła się lepiej pracować w grupie i na pewno weźmie udział w kolejnych tego typu przedsięwzięciach. Trzecioklasista Karol Kiszka cieszy się, że mógł zagrać postać kompletnie inną od tego, jaki jest on sam.

Jeden z bohaterów „Romea



Ola Piekorz

i Julijki” mówi, że w życiu „trza się prac o swoje”. Dzięki teatralnym działaniom gimnazjaliści na pewno w jakimś stopniu nauczyli się walczyć ze swoimi słabościami i wadami oraz zdobyli nowe doświadczenia. m.jg

Z ostatniej chwili: Spektakl „Romeo i Julijka po naszymu czyli po ślonsku” zajął III miejsce podczas XI Przeglądu Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych „O Tort Baby Jagi” w Woli.

Barokowy koncept

Trzecioklasiści Dominika Strzelczyk i Artur Knopek zajęli III miejsce w organizowanym w bojszowskiej szkole Międzygimnazjalnym Konkursie Humanistycznym „Barokowe koncepty”. Musieli się wykazać szczegółową wiedzą na temat historii, literatury i sztuki baroku

polskiego i europejskiego i znać odpowiedzi m.in. na pytania, co to jest intarsja lub z jakiego języka został zapożyczony wyraz „tulipan”.

Pierwsze miejsce zajęli uczniowie z Gimnazjum nr 6 z Tychów, a drugie dwuosobowa drużyna z gimnazjum imielińskiego. m.jg

Wielki zjazd

Spotkali się potomkowie Sosnów



Po raz pierwszy (obiecano sobie, że nie po raz ostatni) ponad 120 spokrewnionych ze sobą osób z rodziny Sosnów spotkało się 19 kwietnia. Najpierw odbyła się msza św. w bojszowskim kościele parafialnym, a potem bawiono się w Bieruniu Starym.

- Impreza ta jest potwierdzeniem wierności rodzinnym korzeniom - powiedzieli na początku tego spotkania Michalina Sosna i Tomasz Nyga z Bierunia Starego. I powołując się na słowa Jana Pawła II dodali: - Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów przeszłości, jest zawsze twórcza, otwarta na nowe wyzwania.

Zyczyli przybyłym, aby spotkanie zostało przepełnione rozmowami, radością i zabawą. I takie też było. Jak na wielkim balu rozpoczęło się od poloneza, którego poprowadził Czesław Kostka z jedlińskiej „gałęzi” rodu Sosnów. A później był pokaz zdjęć, przedstawienie teatralne w wykonaniu należących do rodziny oraz poznawanie się - wy-

wolowani wychodzili na środek i mówili od jakiego dziadka pochodzą. Nie obyło się bez tańców i śpiewów. - Każdy mówił, że musimy się jeszcze spotkać - komentowali przybyli. Obiecali sobie, że powinni - najpóźniej za 5 lat.

- Jestem bardzo zadowolona z tej uroczystości, była bardzo udana - powiedziała nam Łucja Sosna, wdowa po

Klemensie. - Nie spodziewałam się, że spotkam tak wiele osób, szczególnie młodych, którzy się nie znają i nie wiedzą nawet, że należą do jednego rodu.

- Pomysł zorganizowania spotkania przyszedł nam w grudniu, a w styczniu zaczęliśmy go przygotowywać - powiedział nam Danuta Wróbel. Starano się, by informacje o nim dotarły do wszystkich z niemal dwustu osób, których rodzinne korzenie sięgają zmarłego w 1936 r. Pawła Sosny. Z jego 12 dzieci tylko 5 przeżyło i dochoowało się rodzin, z których pochodzą przybyli na spotkanie.

Na tę okazję Małgorzata Sosna z Jedliny wyrysowała drzewo genealogiczne rodu według danych, które zgromadził Stefan Sosna. Ogromny arkusz papieru, na którym wpisała niemal dwie setki imion i nazwisk, był podziwiany na spotkaniu, a niekiedy uzupełniany.

U podstawy drzewa widnieje jedno nazwisko - to Paul Sossna (tak zapisano go w metrykach), który urodził się w 1865 r. w Świerczyńcu w domu, który potem nazywano karczmą Brożkową. Rozebrano ją w 1974 i wywieziona do skansenu w Chorzowie. - Niestety nie wiemy nic o jego przodkach, poza tym, że matką była Zofia żyjąca w latach 1845 - 1872 - mówi zmarłony Stefan Sosna. - Wziąłem się za zbieranie danych, kiedy nie żył już nikt ze starszych, którzy mogliby pomóc w odtworzeniu dawniejszych przodków. Przy tworzeniu tej genealogii skorzystałem ze wsparcia Alojzego Łyski.

- Szczególnie dużo wiedział wujek Paweł II Sosna, który dożył 97 lat, a w 1956 r. wyemigrował do Niemiec. On też lubił opowiadać o dawnych dziejach, ale kiedy byłem młody, tego



Tak wygląda rodzinny polonez w wykonaniu członków rodu Sosnów.

się nie zawsze słuchało. Szkoda - bo teraz przydałoby się do tego wrócić. Jego brat w 1939 r. walczył w wojsku polskim, a gdy wkroczyli Rosjanie w 1945, zabrali go na Syberię. Spędził 3 lata w obozach pracy koło Swierdłowska.

O tym co przeżył, nie chciał nikomu opowiadać - zakazali mu, tak go zastraszyli, że do końca życia nic o tym nie mówił.

Najstarszym z rodu był obecny na spotkaniu Dominik Sosna, urodzony w 1931 r., syn Antoniego Sosny, zz

Organizatorzy dziękują Michalinie Sośnie i Tomaszowi Nydze za prowadzenie spotkania.

Z rodu Sosnów i ze Szwecji

Jedną z uczestniczek spotkania była Gertruda Ludwikow (córka Agnieszki Sosny, której mężem był Alojzy Hachula). Przyjechała ze Szwecji, choć - jak nam opowiedziała - od kilku miesięcy mieszka w Kłodzku.

Dzieciństwo i młodość spędziła w Bojszowach. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Bieruniu Starym, a potem studiowała biologię na Uniwersytecie Wrocławskim. Na Dolnym Śląsku wyszła za mąż i podjęła pracę. Jej mąż był pracownikiem Polskiej Akademii Nauk. W stanie wojennym za działalność w Solidarności została na pół roku internowana. - Po tym jak pobito dotkliwie pobito naszego syna stwierdziłam, że w Polsce nie da się żyć. Poprosiliśmy o azyl polityczny w Szwecji.

W 1983 roku wyjechali wraz z 3 dziećmi. Tam mieli możliwość rozwoju zawodowego. Pani Gertruda zrobiła z biologii doktorat na Uniwersytecie w Up-



Ojcowie rodu: 4. z lewej Paweł Sosna 1865 - 1936 (ojciec rodu). Siedzą: Rozalia i Klemens Sosnowie (po lewej) oraz Katarzyna i Jan Hudzikowscy. Zdjęcie zrobione w dniu ślubu obu par. Powyżej Agnieszka (siostra Klemensa), a 3. z lewej Paweł Piekorz.



Gertruda Ludwikow ze Szwecji.

psali, potem pracowała w Amsterdamie oraz w USA, skąd dostała zaproszenie by wykładać na Florida State University (Uniwersytecie Stanowym na Florydzie). Pracowała na wydziale biofizyki, zajmując się radiobiologią.

- Ciągle z sentymentem wracam do Bojszów - mówi dzisiaj - to miejsce, z którym jestem bardzo emocjonalnie związana. Dla mnie są modelową społecznością. Może je idealizuję przez tęsknotę i wspomnienia z lat dzieciństwa, ale dla mnie są wyjątkowe. Mieszkam na Dolnym Śląsku, ale nie mogę się dostosować do mentalności tamtejszych ludzi - tak innej od tej, którą znam z Bojszów i ze Szwecji.

W ciągu ostatnich lat bywam niemal co roku w Bojszowach. Obserwuję jak się bardzo się rozwinęły, widać po prężność tego terenu. Powstają piękne drogi i domy, bardzo ładne otoczenia. Jest też dużo wykształconej młodzieży - co mnie bardzo cieszy.

Zz



Kobieta przy „drzewie” : Małgorzata Sosna korygowała zapisy na drzewie rodu.



Rodzinne spotkanie prowadzili Michalina Sosna i Tomasz Nyga z Bierunia Starego.

REKLAMA

Małgorzata i Jacek Rypula
Pracownia Architektury

Projektujemy ogrody...
obejścia
ogrodzenia
małą architekturę

ul. Kowola 3
43-220 Bojszowy Nowe
609 707 272

architektura wnętrza ogrody
www.rypula.pl

Paolo Anonima

W rocznicę trzeciego powstania

Rankiem 23 maja wyszli na szerokie równe pole. Gdy byli już blisko zabudowań, ukryci w nich Niemcy otworzyli ogień. Pierwszy padł Janek Cichy, za nim Kściuczyk, tuż obok bracia Masalscy i Adolf Pietrański... Z 60-osobowej kompanii po kilku dniach do Bojszów wróciło 6. Pozostali albo zginęli, albo ranni trafili do szpitali lub do niewoli.



Krzysztof Ralla przy pomniku powstańców w Siedlcu.

Zmarłych pochowano na polu tuż obok zabudowań. Miejscowi ludzie wystawili im pomnik wraz z tablicą. W 1981 roku ekshumowano ich i pochowano na placu w środku wsi Siedlec, tuż obok figurki św. Jana Nepomucena. Na nowej tablicy znalazł się napis: „Cześć Powstańcom Śląskim I Batalionu Pszczyńskiego poległych w 1921 roku” i nazwiska.

Do niedawna nikt w Bojszowach nie wiedział, gdzie jest ten grób. W powszechnej świadomości tkwiło przekonanie, że w Kamieniu.

Gdy jesienią ubiegłego roku odnalazł go Alojzy Lysko i napisał o tym w naszej gazecie, zareagowała Teresa Knopek z Bojszów, której wujek (brat ojca) Walenty Nagi zginął pod Izbickiem. Oprócz informacji o pomniku w Izbicku przesłała nam jego zdjęcia. - Od dawna szukaliśmy grobu wujka, wiedzieliśmy tylko od żyjącej jeszcze 87-letniej siostry taty, że jest gdzieś

Polegli pod Siedlcem

Z gminy Bojszowy: **Józef Cichy, Stanisław Czarny-noga, August Germanek, Ignacy Grzesica, Rudolf Jurczyk, Franciszek Kokoszka, Roman Kściuczyk, Jan Majer, Tomasz Machura, Paweł Masalski, Józef Massalski, Wojciech Massalski, Adolf Pietrański, Klemens Wójcik, August Mrzyk.** Z Bierunia: **Franciszek Berger, Paweł Grzywa, Walenty Nagi, Henryk Chrobok, Józef Marek, Józef Pędziwiatr, Piotr Sajdok, Walenty Sobański, Jan Sternol, Mikołaj Wilczek, August Pomietło, Józef Michna, Henryk Lukasek, Roman Krawczyk, Jan Urbańczyk, Michał Zońa, August Giemza, Stanisław Jankowic.** Nie wszyscy polegli zostali zidentyfikowani.

Z okazji 87. rocznicy III Powstania Śląskiego gminy Bojszowy i Izbicko organizują uroczystość ku czci poległych mieszkańców gminy Bojszowy pod Górą św. Anny. Zapraszają do udziału w niej wszystkich mieszkańców gminy. Dla chętnych podajemy poniżej informację o tym, jak dotrzeć do gminy Izbicko. Urząd Gminy w Bojszowach zapewnia przejazd na miejsce uroczystości przedstawicielom rodzin, z których pochodzili powstańcy. Otrzymają oni zaproszenia na uroczystość.

pod Górą św. Anny. Odkryliśmy go przypadkiem w ubiegłym roku - mówi dziś. - Uczczenie pamięci powstańców uważam za bardzo dobry pomysł i chętnie się tam wybierzemy. Zresztą pojechalibyśmy i bez tej uroczystości.

August Germanek był wujkiem (bratem mamy) Genowefy Borys z Bojszów Nowych. Ona również zareagowała w ubiegłym roku na artykuł o powstańcach i opowiedziała nam wraz z mężem Pawłem historię swojej rodziny. Gdy dowiaduje się, że gmina Bojszowy chce uczcić rocznicę śmierci powstańców, odpowiada: - Bardzo by się należało poległym. Jak zdrowie dopisze, to chętnie wybiorę się. Mąż już tam był.

Jak dojechać do Siedlca?

Autostradą A4 (przejazd bezpłatny) jedziemy na Wrocław. Po około 80 km od wyjazdu z Bojszów w Sieroniowicach na węźle Nogawczyce (zjazd nr 275) skręcamy na drogę nr 88 w kierunku Strzelec Opolskich. W Strzelcach kierujemy się na Izbicko (droga nr 49). Po 3 km skręcamy w lewo na Gogolin (droga nr 409). Po przejechaniu 6 km możemy w miejscowości Kalinów skręcić w prawo na Siedlec lub po przejechaniu dalszych 6 km w Sprzeczicach skręcić również w prawo na Siedlec (ul. Wiejska).

Ojciec Tadeusza Uszoka z Bierunia Starego leży na bojszowskim cmentarzu, bo tu się ożenił i mieszkał. Uczestniczył w bitwie pod Siedlcem. - Był jednym z kilku ocalałych - wspomina syn - zaatakowali ich w otwartym polu, gdzie nie spodziewali się takiego oporu. Może dlatego przeżył, że nie był wojennym nowicjuszem, jak zdecydowana większość poległych. Urodzony w 1898 roku, jako 20 latek został powołany do polskiego wojska gen. Hallera, potem walczył w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 - 21 r., Brał udział w 3 powstaniach śląskich.

Alojzy Lysko wspominał w naszej gazecie jak na sympozjum naukowym w Kamieniu Śląskim przypadkiem poznał Krzysztofa Rallę, miejscowego pasjonata historii. To on wskazał mu grób chłopców z bojszowskiego batalionu w Siedlcu i oprowadził po miejscach związanych z ich szlakiem bojowym - stacji kolejowej Kamień, gdzie przyjechali pociągiem, drodze z Otmic do Siedlca, polach pod wsią, gdzie zginęli. I wreszcie zaprowadził pod stojący w Siedlcu pomnik.

23 maja rodziny powstańców, władze gminy i uczniowie z gminy Bojszowy wezmą udział w uroczystości, podczas której oddadzą hołd poległym. **zz**

Przebieg uroczystości 23 maja (poniedziałek), gmina Izbicko

10.15 - Występy zespołów dziecięcych: „Młode Bojszowy” oraz z Izbicka.

• Wystąpienia wójta gminy Izbicko i wójta gminy Bojszowy.

• Prelekcja na temat przebiegu walk w dniach 21 - 24 maja 1921 r. - Krzysztof Ralla oraz Alojzy Lysko.

11.15 - Przejazd do Siedlca na miejsce śmierci powstańców 5. kompanii bojszowskiej.

• złożenie kwiatów i zapalenie zniczy.

11.45 - Przejazd do Siedlca pod pomnik powstańców.

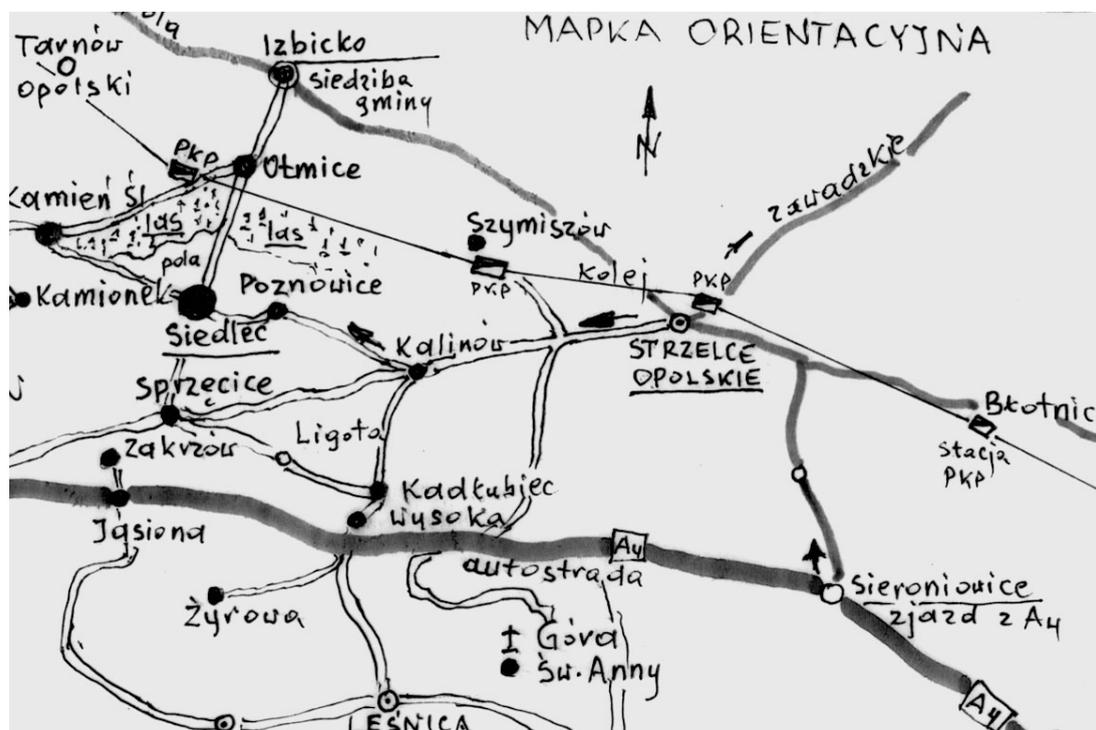
• Oddanie hołdu poległym w centrum Siedlca i złożenie wieńców.

• Zapalenie zniczy oraz krótkie wystąpienia wójtów gmin Izbicko i Bojszowy.

• Modlitwa poprowadzona przez ks. proboszcza z Siedlec oraz ks. proboszcza Andrzeja Maślankę z parafii Bojszowy.

• Procesja od pomnika do kaplicy św. Floriana.

12.00 - Msza św. w intencji poległych w kaplicy św. Floriana.



Syberyjska droga przez mękę

(cz. 3)

Jest to kolejna część wspomnień Kazimierza Figla, mieszkańca Bojszów. W dwóch poprzednich opowiadał o tym, w jakich okolicznościach wraz z rodzicami i rodzeństwem został spod Lwowa w 1940 r. wywieziony na Syberię. Po kilkumiesięcznej podróży koleją, ciężarowymi samochodami i wreszcie saniami trafili w głąb syberyjskiej tajgi. Zamieszkali w drewnianych barakach. Radziecki komendant obozu oznajmił im, że „Polski nie ma i nigdy nie będzie” i że wszyscy muszą pracować w lesie. Zesłańców ogarnęła rozpacz i bez nadziei oczekiwali już tylko na śmierć...

Rozdzielona rodzina

Dzieci i starsze kobiety sprzątały baraki i odgarniały śnieg, którego w zimie nigdy nie brakowało. Już było ciemno, gdy ludzie wrócili z lasu mocno zmarnięci i bardzo głodni. Wieczorem dostali zupę i chleb.

Od następnego dnia posiłki wydawano na podstawie wykazów. Zupą i chleb pobierała jedna osoba na całą rodzinę, po czym posiłek spożywaliśmy w baraku. Po około dwóch tygodniach ogłoszono dzień wolny od pracy zwany „wychodnoj”. Zapowiedziano również, że po tym dniu wszyscy, którzy pracują w lesie, wyjadą do odległej o około 18 km miejscowości i będą dalej tam pracować i mieszkać w barakach. Powiadomiono ich również, że mają zabrać ze sobą miskę, łyżkę i jakieś okrycie...

Byliśmy bardzo tym zmartwieni, a mama szczególnie, ponieważ uważała, że rozdzieleni mamy mniejsze szanse na przeżycie tego piekła. Na drugi dzień siostra Helena, brat Wojciech i ja pożegnaliśmy się z resztą rodziny. Wszyscy płakali, bo nie byliśmy pewni, czy się jeszcze kiedyś zobaczymy. Sytuacja żywnościowa stawała się coraz gorsza. Kończyły się zabrane z domu zapasy mąki, kaszy i tłuszczu. Z ubraniem też było coraz gorzej, a najbardziej z obuwiem, które się bardzo niszczyło - szczególnie w czasie odwilży. Buty były ciągle mokre, bo nie było czym ich smarować, ani gdzie suszyć.

Ludzie chorowali. Ciężkie przypadki zabierano do izby chorych, gdzie warunki leczenia były beznadziejne. Brakowało leków i fachowej siły medycznej. W lesie przylegającym do baraków powstało już kilka mogił.

Wiosna

Z nadejściem wiosny zaczęły się wielkie roztopy. Śnieg na drogach był tak rozbity, że nie mogli dowieźć żywności. Rozgnieciona i rozmiękła masa śnieżna miejscami miała metr głębokości. W tej sytuacji trzeba było łopatami oczyszczać drogi. Pod koniec kwietnia pracujący w Tymirce, otrzymali dzień wolny od pracy i w nocy przyszedli do Bieriozówki. Matka zaniepokoiła się wyglądem Heleny i moim, gdyż byliśmy wychudzeni, a nasze twarze były mocno opalone silnym i ostrym wiatrem. Udało nam się

zaoszczędzić trochę chleba i przywieźliśmy reszcie rodziny, ponieważ wiedzieliśmy, że oni otrzymują tylko połowę przydziału, co było stanowczo za mało.

Matka natychmiast przystąpiła do naprawiania odzieży i prania naszej bielizny. Następnego dnia była niedziela. Do przydziałowej zupy matka dogotowała trochę zacierki z zapasowej mąki. Zjedliśmy ten posiłek razem i wczesnym popołudniem wraz z innymi wyruszyliśmy w drogę powrotną, gdyż mieliśmy do przejścia ponad 20 km po drodze pokrytej błotem i śniegiem.

Praca i płaca

Sytuacja z dnia na dzień stawała się coraz gorsza, ponieważ trzeba było wykupywać przydział zupy i chleba. Od tej pory zaczęto niby płacić za pracę. Jak wyglądały zarobki? Rosjanie za tę samą pracę co Polacy zarabiali 300 - 450 rubli, a naszymi płacono 60 - 120 rubli.

Ojciec jako głowa rodziny nie otrzymywał prawie żadnego wynagrodzenia, ponieważ ciągle mu za coś potrącano pieniądze, doprowadzając do tego, że jeszcze był ich dłużnikiem. Potrącano za mieszkanie w baraku, za opał oraz koszty podróży na Sybir. W tej sytuacji bracia Franek i Broniek musieli na początku maja po roztopach pójść do pracy w lesie, żeby pomóc rodzinie brata Wojtka. Warunki pracy były bardzo trudne z powodu mocno podmokłego terenu, na którym znajdowały się głębokie grzęzawiska. Całymi dniami stali w wodzie.

Dla tej trójki dzienna norma wynosiła 7 m³ drewna opałowego. Trzeba więc było drzewo ściąć z pnia, odrębać gałęzie i pociąć ręczną piłą na klocki o długości 1 m lub 0,75 m. Każdy klocek należało połupać na 2 lub 4 kawałki, a następnie poukładać w metry. Średnica niektórych drzew dochodziła do metra. Gałęzie składali w pryzmy. Na ojca przypadła 3 m³ normy, a na dzieci po 2 m³. Była ona wygórowana i niemożliwa do wykonania. Mimo że Franek i Broniek również pracowali w lesie jak inni, to przydział chleba dla nich wynosił tylko 600 gram, a nie 800 gramów - jak otrzymywali starsi.

Choroba ojca

Po około trzech tygodniach pracy w lesie, ojciec ciężko zachorował na za-

palenie nerek. Był to nawrót choroby z lat 30. Stan jego był bardzo ciężki. Zabrano go do izby chorych, czyli „bolnicy”. Tam podawano tylko gorzką sól, a czasami proszki przeciwbólowe.

W czasie inspekcji naszego obozu przez grupę komisarzy z wyższego szczebla NKWD, skontrolowano również izbę chorych. Pytano poszczególnych chorych o samopoczucie i o to jaką mają opiekę. Ojca również zapytano, czy jest zadowolony z opieki medycznej. W odpowiedzi usłyszeli, że tutaj nie ma żadnej opieki lekarskiej i jak dotychczas nikt go nie badał, pomimo że leży już miesiąc, nie otrzymując żadnych leków. Ponadto powiedział im, że pomieszczenia te nie nadają się na izbę chorych, gdyż są zawilgocone i brudne, nie ma pościeli ani żadnego wyposażenia i do takiej placówki leczniczej nie oddałby nawet swojego psa. Po usłyszeniu tego nakazano felczerowi, by wyrzucił ojca z izby chorych. Zawiadomiono mamę, że ma zabrać swojego męża do baraku. Usiłowała jakoś załagodzić sprawę, ale niestety nic się nie dało zrobić. Po powrocie z pracy Bronka i Franek, mama opowiedziała im o zajściu i polecał, by poszli zabrać ojca z izby chorych, gdyż mogą go lada moment wyrzucić na plac. Poprosili dwóch młodych ludzi z baraku, aby pomogli przenieść ojca.

Wyzwoleniem jest śmierć

Był bardzo opuchnięty i wyglądał jak kłoda. Nie mógł stać na własnych nogach. Przyniesli go do baraku, gdzie mieszkało około stu osób. Matka kazała modlić się o szybką dla niego śmierć, i o to żeby Bóg zlitował się nad nim, i skrócił mu cierpienia, bo i tak się nie wyleczy w takich warunkach. Płacząc powiedziała, że wszyscy jesteśmy skazani na śmierć i ten kto umrze, będzie szybciej wolny. Franek i Broniek nadal chodziliśmy do pracy w lesie. Niemal każdego dnia mama przychodziła do lasu przynosząc im jakieś jedzenie i pomagając w pracy. Była bardzo wycieńczona i ciągle zmartwiona. Nigdy nie jadła z rodziną mówiąc, że nie jest głodna i swoją rację żywności oddawała dzieciom. Co prawda niechętnie na to się godzili, ale gód był silniejszy od ich woli.

Podczas ścinania drzew z pnia często płakali, ponieważ drzewa zawieszały się jedno na drugim, a oni nie mieli dość siły, aby je odepchnąć i stracić. Obok nich pracował pan Socha z synem Staszkiem i Walkiem Kułakiem. Pewnego razu przy ścinaniu dość grubego drzewa, zostało ono niespodziewanie odrzucone do tyłu i spadając uderzyło Walka w brzuch. Zginał na miejscu z rozprutym brzuchem i wewnętrznociami na wierzchu. Innym razem kobieta o nazwisku Dyblik pracująca z synem i jeszcze jedną kobietą, odcięła sobie palce u ręki.

Bezwzględny Rosjanin

Pewnego popołudnia matka nie przyszła do lasu, lecz przekazała przez pewnego chłopca wiadomość, abyśmy przyszedli do baraku, gdyż ojciec jest w ciężkim stanie i może w każdej chwili umrzeć. Schowali więc narzędzia pracy i ruszyli w kierunku baraków. Gdy wychodzili z lasu, zauważył ich nadzieją dzający na koniu Szałygin (komendant obozu - dop. red.). Zatrzymując się przy nich, zapytał, dokąd idą. Franek opowiedział, o co chodzi, a ten wysłuchawszy, wyciągnął grubą bicz, którym uderzył Franka i zamierzył się na Bronka, ale ten zdążył odskoczyć, więc skierował na nich konia i popędził ich z powrotem krzycząc: „Nie chce wam się pracować?! Ubiju sukisynów.” Przybiegli więc z powrotem na miejsce pracy i płacząc tam przebywali do ciemnej nocy. Do baraku wrócili późno wywołując tym zaniepokojenie mamy, która nie wiedziała, co się mogło z nimi stać. Prawie całą noc przepłakali, ale ojcu nic o tym zajściu nie mówili.

Pieczone ziemniaki

Kilka dni później polecono mamie, aby poszła do łaźni sprzątać i palić. Szefową tej łaźni była Rosjanka, starsza kobieta, która prawie się nie odzywała. W czasie krótkiej przerwy kiedy usiadły na chwilę, aby odpocząć, kobieta ta dała mamie dwa lub trzy pieczone ziemniaki. Mama wzruszona tym gestem zaczęła płakać. Opowiedziała jej o całej naszej niedoli i prześladowaniach oraz o tym, że wszystko nam zabrano i teraz ginimy z głodu i zimna. Wówczas kobieta po cichu powiedziała mamie, że nie jest Sybiraczką ani Rosjanką tylko Białorusinką. Na początku 1934 roku komuniści wywieźli ją wraz z rodziną z domu i z transportu wyrzucili w lesie na śnieg. Prawie całą jej rodzina zginęła z głodu i zimna - z siedmiu osób przeżyła tylko ona z córką.

(Oprac. zz)

cdn

Wiosenny festiwal



Piosenką pod tytułem „Maszeruje wiosna” Patrycja Jaromin z oddziału przedszkolnego w Międzyrzeczu zdobyła wyróżnienie na Festiwalu Piosenki Dziecięcej. Jej wychowawczynią jest Zofia Drobczek. Festiwal pod hasłem „Odkrywamy muzyczne talenty” odbył się 3 kwietnia w bieruńskiej „Jutrzence”.

Poziom festiwalu w tym roku był bardzo wysoki. Wzięły w nim udział dzieci w wieku przedszkolnym z naszego powiatu, przygotowane przez swoje wychowawczynie. Wyróżnieni otrzymali atrakcyjne nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Ponadto każdy uczestnik powracał do domu z niespodzianką i dyplomem ufundowanym przez sponsorów. **zd, azk**

Patrycja Jaromin (drugi rząd, pierwsza z prawej) wśród laureatów festiwalu piosenki dziecięcej.

Ze Świerczyńca najlepsi w powiecie

Uczniowie ze Świerczyńca zajęli I miejsce w I Powiatowym Konkursie Matematyczno-Przyrodniczym. Drużyna 5-klasistów w składzie Sylwia Więcek, Grzegorz Garus, Piotr Burakowski, Rafał Biolik rozwiązywała 62 zadania z matematyki i przyrody. Udało im się zwyciężyć rywali z 19 punktową przewagą. Konkurs odbył się 28 marca w Imielinie.

– Najłatwiejsze były rebusy i krzyżówki matematyczne – mówi Sylwia Więcek. Rafał Biolik przyznaje, że trochę problemów przysporzyło im porównanie środowiska lądowego i wodnego. Do konkursu przygotowała ich Stanisława Więcek. – Uczniowie ci mają szczególnie zdolności matematyczne, więc nie mieli żadnych problemów w tym zakresie. W czasie przygotowań skupialiśmy się głównie na zagadnieniach przyrodniczych – powiedziała nam nauczycielka. W nagrodę zwycięzcy dostali dyplomy, słowniki matematyczne i encyklopedie przyrody, a szkoła piękny puchar. **ilp**

Przedszkolaki dbają o przyrodę

Konkursy o tematyce ekologicznej, sprzątanie terenów przedszkola podczas Dni Ziemi, konkurs plastyczny „Ekoprzedszkolak-to ja” organizowany przez Międzygminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami i Energetyki Odnawialnej Master – tak dzieci z przedszkola w Bojszowach uczą się dbać o przyrodę.

Oddział „Krasnoludków” z Międzyrzecza bierze udział w akcji sprzątania terenu i obejścia szkoły. Dzieci zmagają się z pytaniami z zakresu edukacji ekologicznej „Dbajmy o nasz świat”. Ponadto uczestniczą w konkursie prac plastycznych „Szanujmy zieleni” i swoje kroki podczas wycieczki skierują do pobliskiej oczyszczalni ścieków, gdzie dowiedzą się o jej znaczeniu i funkcjonowaniu. **zd**

Gutenberg w bibliotece

Biblioteka w Bojszowach zamieniła się w XV-wieczną pracownię druku. Za sprawą historyka Tadeusza Grapel zagrościły w niej różne drzeworyty, pieczęcie i gęsie pióra. Wszystkie te materiały to rekonstrukcje zrobione przez naszego gościa, który zajmuje się dawną sztuką drukarską.

Jest także właścicielem wiodącej pracowni rekonstrukcji starodruków i pieczęci. Współpracuje z Biblioteką Narodową, Muzeum Narodowym, Muzeum Pałacu w Wilanowie i innymi muzeami krajowymi.

W czasie spotkania z dziećmi, które odbyło się 28 marca gość pokazywał zasady działa-

nia zrekonstruowanej przez siebie prasy Gutenberga. W bardzo interesujący sposób przedstawił dzieje piśmiennictwa począwszy od starożytności. Każdy uczestnik mógł zobaczyć kopie XV-wiecznego manuskryptu czy drzeworytów i dawnych okolicznościowych pieczęci. **ip**

Rozwijanie talentów

Do końca marca realizowane były w Międzyrzeczu zajęcia w ramach projektu „Szkoła Szans”. W połowie kwietnia nastąpiło podsumowanie działalności kółek: informatycznego, sportowego, teatralno-dziennikarskiego (w klasach 4 – 6) oraz zajęć z zakresu języka polskiego w oparciu o wychowanie przez pracę i pasję (w klasach 1 – 3). Wszystkie dzieci uczestniczące w zajęciach otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Z pieniędzy przeznaczonych na projekt sfinansowane zostały wyjazdy do teatru na spektakle i warsztaty, odwiedzenie księgarni i zakup wybranych przez dzieci książek; koszty zakupu sprzętu sportowego i pomocy edukacyjnych.

Przez cały rok (z wyłączeniem wakacji) dzieci mogły rozwijać talenty i kształcić swoje umiejętności, a także zdobywać nową wiedzę. **azk**

Wygrał Las Duchów

Konkurs związany z Anią z Zielonego Wzgórza, czyli główną postacią powieści Lucy Maund Montgomery wygrała drużyna „Las Duchów” ze szkoły w Świerczyńcu. Reprezentowały ją: Magda Gniza, Monika Jankowska, Sylwia Więcek i Oktawia Stolecka.

Finał konkursu związany był z 100. rocznicą powstania powieści „Ania z Zielonego Wzgórza” i zorganizowany został przez Bibliotekę Publiczną w Bojszowach dla uczniów klas V i VI. Swoje szkoły reprezentowały 4-osobowe drużyny, które przeszły eliminacje. Młode finalistki były doskonale przygotowane z treści powieści. Komisja w składzie: sekretarz gminy Longina Giedwiłło, bibliotekarze szkolni: Halina Wietrzny, Anna Radwańska i Beata Bednorz oraz bibliotekarze biblioteki publicznej: Hanna Mika

i Anna Ficek - była zachwycona ogromem wiedzy, jaki zaprezentowały dzieci.

II miejsce zdobyła drużyna „Aleja Zakochanych” z Międzyrzecza, którą tworzyły: Weronika Łukaszek, Patrycja Drobczek, Patrycja Sakwa i Katarzyna Zwolińska. III miejsce przypadło Bojszowom. Zespół pod nazwą „Zacisze Słowika” reprezentowały: Agnieszka Polko, Żaneta Tomala, Sabina Pastuszka i Justyna Bednorz.

Po części teoretycznej konkursu nastąpiła część praktyczna, czyli „Gotujemy z Anią”. Zadaniem dzieci było przygotowanie lemoniady i deseru z galaretki, a wszystko to należało pięknie przystroić i zaprezentować (również do degustacji) szanownemu jury. Zabawa była doskonała, a uroku imprezie dodawał wiosenny wystrój biblioteki. **iwp**

Nie zaśmiecajcie trawników

Taki apel kierują dzieci do dorosłych po sprzątaniu poboczy dróg, którymi chodzą do szkoły. Są to ulice: Gromadzka, Międzyrzeczna, Poprzeczna i Farska. Jak co roku 22 kwietnia z okazji Dnia Ziemi dzieci z międzyrzeczkiej szkoły wzięły udział w akcji sprzątania nie tylko ulic, ale i obejścia szkoły. Uczniowie zebrali bardzo dużo śmieci – szczególnie niedopałków papierosów oraz szkła z rozbitych butelek po napojach, których dzieci nie piją.

Akcję podsumowano podczas specjalnego apelu poświęconego ekologii. Nad jej przebiegiem czuwała Danuta Mandla, nauczycielka przyrody oraz wychowawcy. **azk**

Miniony miesiąc obfitował w zawody. Najpierw 12 kwietnia w Zaniemyślu koło Poznania na zawodach w chodzie sportowym rozgrywanych w trudnych warunkach 2 miejsce zdobył Łukasz Kostka na dystansie 3 km, a Dawid Tomala w swej kategorii wiekowej był również drugi, natomiast Małgorzata Fuchs zajęła 3 miejsce na 3 km.

Tydzień później w Bieruniu Starym podczas VI mitingu w chodzie na swoich dystansach zwyciężali: Szymon Kucz, Natalia Mańkowska, ponownie Łukasz Kostka i Dawid Tomala. Na rozgrywanych w tym samym czasie biegach najlepsi byli: Wiktor Bibrzycki, Rafał Biolik i Daria Prędyś.

W bieruńskich zawodach startowali też uczniowie szkoły w Świerczynie Karolina Targiel z kl. IV zajęła I miejsce w swojej kategorii wiekowej na dystansie 600 m. Na wyróżnienie zasługują również wyniki innych uczestników.

I wreszcie największe sukcesy przysły 26 kwietnia na akademickich mistrzostwach

Zwycięscy biegacze i chodziarze

Liczne tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski – taki był kwiecień dla chodziarzy i biegaczy sekcji lekkoatletycznej GTS Bojszowy, której trenerem jest Grzegorz Tomala.



Łukasz Kostka zwyciężył w mistrzostwach Polski w Rzeszowie

Polski, które odbyły się w Rzeszowie. Dawid Tomala i Łukasz Kucz zwyciężyli w swoich kategoriach wiekowych. Dawid poprawiając o 30 sekund swój rekord życiowy, potwierdził tymi zawodami, że jest wśród juniorów w Polsce najlepszy na 3 dystansach: 5, 10 i 20 km. Warto zauważyć, że startując z seniorami zajął 5 miejsce, czym po raz kolejny wzbudził zainte-

resowanie trenerów kadry narodowej. - Bardzo ładnie rozwija się sportowa kariera Łukasza Kostki - komentuje trener - który oprócz 1 miejsca na 5 km również pobił swój rekord życiowy.

Grzegorz Tomala, trener sekcji lekkoatletycznej tak komentuje wyniki swoich podopiecznych: - Początek sezonu pokazał, że zawodnicy popra-

wiają swe rekordy życiowe. Dawid, aby starować w mistrzostwach świata juniorów, które odbędą się Bydgoszczy musi zdobyć wyśrubowane minimum kwalifikacyjne. Niestety terminy zawodów pokrywają się z terminami jego egzaminów maturalnych. Uznaliśmy, że matura jest ważniejsza i dlatego o minimum powalczymy później.

Trenera cieszą sukcesy wielu młodych chodziarzy i biegaczy, którzy zajmują czołowe miejsca na kolejnych zawodach. Z prowadzonej przez

19 kwietnia VI Mityng w Chodzie Sportowym o Puchar Burmistrza Bierunia

1 km dzieci młodsze, rocznik 1997 I miejsce Szymon Kucz czas 5:36

2 km dzieci starsze, rocznik 1995 I m. Natalia Mańkowska 11:06

3 km – młodziczki, rocznik 1994 i 1995 IV m. Małgorzata Fuchs 16:28

5 km – młodzicy, rocznik 1994 i 1995 I m. Łukasz Kostka 25:23

5 km – juniorzy, rocznik 1992 – 1989 I m. Dawid Tomala 21:08

19 kwietnia VI Biegi o Puchar Burmistrza Miasta Bierunia im. Bronisława Malinowskiego

600 m rocznik 1997 I miejsce Wiktor Bibrzycki, III miejsce Łukasz Noras (SP Świerczyniec)

600 m rocznik 1996 dziewczyny Karolina Targiel (SP Świerczyniec) I miejsce, IV m. Zuzanna Stwora (Bojszowy)

600 m rocznik 1996 chłopcy I m. Rafał Biolik

800 m rocznik 1995 dziewczyny II m. Magdalena Marchewka

800 m rocznik 1995 chłopcy II miejsce Michał Kucz, IV miejsce Szymon Drosd (SP Świerczyniec) V miejsce Krzysztof Rygula (SP Świerczyniec)

1200 m rocznik 1994 I m. Daria Prędyś

1800 m rocznik 1993 IV m. Roksana Kolonko

3000 m OPEN 1990 i starsi VI m. Andrzej Fuchs

nego sekcji lekkoatletycznej dobrymi wynikami może się

pochwalić kilkanaście osób. Skutkują regularne treningi odbywane 2 - 3 razy w tygodniu (w przypadku Dawida są to treningi codzienne) i wsparcie, którego sekcji udziela Urząd Gminy. Dzięki temu możliwe są zakupy sprzętu i wyjazdy na zawody. Podopieczni również w tym roku biorą udział w „czwartkach lekkoatletycznych”, które odbywają się w Pszczynie. Przypomnijmy że w roku 2007 dwaj zawodnicy Rafał Biolik i Michał Kucz zwyciężyli w warszawskim finale tych zawodów i w nagrodę pojechali do Paryża.

- Takie wyniki są do osiągnięcia również dzięki wsparciu rodziców i dobrej atmosferze w zespole – wyjaśnia G. Tomala. - Przykład starszych zawodników jest zachętą dla młodszych. Pokazują oni, że dzieje się coś fajnego. Sport łączy się dla nas z wychowaniem i kształtowaniem pozytywnych wzorców. **zz**

„Skacili” o pierwsze miejsce

Podwójnym, a nawet potrójnym sukcesem zawodników reprezentujących gminę bojszowską zakończył się doroczny turniej skatowy o puchar burmistrza Bierunia. Zajęli oni drużynowo pierwsze miejsce, a indywidualnie – drugie i trzecie.

Po raz dziewiąty zorganizowany został staraniem Urzędu Miasta Bierunia i Franciszka Mrzyka. Do trzyrundowej rywalizacji stanęło tylko 18 miłośników skata gdyż zabrakło reprezentacji powiatu, a pozosta-

łe drużyny nie wszystkie dysponowały czteroosobowym składem. Turniej rozegrano tym razem przy boisku KS „Unia”.

Na grupowy sukces zapracowali: Stefan Wójcik – indywidualnie drugi zawodnik, który w trzech rundach zgromadził 2.331 punktów, trzeci w klasyfikacji indywidualnej – Roman Horst (2.191), a ponadto Henryk Kostyra i Sylwester Łukaszek. Najlepszy zawodnikiem okazał się reprezentujący gospodarzy Franciszek Mrzyk, który nagrał 2.338 punktów.

Bojszowska drużyna zgromadziła w swoim mistrzow-

skim dorobku aż 6.228 punktów, podczas gdy drugi Imielin już tylko 5.580, trzeci zespół gospodarzy 4.409; czwarty Chełm Śląski 4.252 oraz skaciorze z Łędzin 3.492. Wszystkie zespoły uhonorowano pucharami, zaś pierwsza trójka indywidualistów otrzymała z rąk Henryka Skupienia, przewodniczącego Rady Miasta Bierunia pamiątkowe statuetki.

Grających byłoby zapewne więcej, gdyby nie fakt, że tego samego dnia i o tej samej porze, w Łędzinach rozgrywano halowy turniej w piłce nożnej.

Do udanych zaliczyć należy wyprawę bojszowskich radnych do łędzińskiego Centrum, gdzie wzięli udział w halowym turnieju piłkarskim o puchar przewodniczącego Rady Miasta Łędziny. W piłkarskich potyczkach wystąpiły zespoły reprezentujące gminy wchodzące w skład powiatu (oprócz Bierunia) jak i sam powiat. Reprezentanci naszej gminy zajęli w 2 miejsce, wygrywając

Udana wyprawa do Łędzin

3 pojedynki i przegrywając 1. Mecze trwały 2 razy po 6 minut z krótką przerwą na zmianę stron.

Końcowa tabelka wyglądała następująco: pierwsze miejsce wywalczyli gospodarze, trzecie drużyna powiatu, czwarte zespół reprezentujący Imielin oraz piąte Chełm Śląski. Dodatkowym sukcesem jest to, że radny naszej gminy Robert Seweryn został królem strzelców, za 5 strzelonych w turnieju bramek.

Nasz zespół wystąpił w składzie Stanisław Biela - bramkarz oraz: Eugeniusz Natkaniec, Marek Kumor, Zbigniew Kropka, Kazimierz Czarnynoga, Mirosław Piekarczyk. **rh**

Słowem i pędzlem Józefa Kłyka

Powstańcy się zbroją

Proboszcz bojszowski ks. Aleksander Spendel w swej kronice odnotował w 1919 roku m.in.:

- 14 lutego przybyło do Górnych Bojszów 200 żołnierzy dla obrony od wschodu. Następnego dnia pomaszzerowali dalej w kierunku Bierunia Starego.
- 1 marca przybyli jeszcze raz do Bojszów żołnierze dla obrony przed Polską. Zakwaterowali się we dworze, 10 koni umieszczono w stajni parafialnej.
- 5 marca w nocy ukradziono żołnierzom ze stodoły należącej do dominium (dworu) 3 karabiny, a potem jeszcze jeden z domu Martina Kubeczko.
- żołnierze odmaszerowali z Bojszów 24 kwietnia 1919 roku.

z karabinami, kryjąc się bieglami z probostwa za kościół. We dworze wybuchła gwałtowna strzelanina i słychać było głośne krzyki żołnierzy. Konie, amunicja – wszystko zostało odebrane żołnierzom i wywiezione za Wisłę do Galicji. Wzięci do niewoli przez bojszowską młodzież żołnierze także zostali zabrani na drugą stronę rzeki.

4 żołnierzy zginęło, 2 zostało rannych, 30 koni uprowadzono, z czego 5 zostało odnalezionych. Pewien porucznik i jego żołnierze ukryli się na probostwie...

Kapitan żołnierzy uciekł w przebraniu kobiecym do Pszczyny i następnego dnia powrócił, przyprowadzając piechotę. Przeprowadzono poszukiwania w domach i wielu niewinnych ludzi pobito, a nawet



- 17 sierpnia 1919 – na Wniebowzięcie Matki Boskiej o godz. 1.30 polscy legionieści zaatakowali żołnierzy (w tym czasie wachmajster był nieobecny). Popierani byli przez niektórych miejscowych parafian. Chałupnik August Czarnynoga dotarł do Bojszów na rowerze z Oświęcimia. Z dominium i z fary rozpoczął się ostry ostrzał karabinowy (w jadalni fary odpadł kawał muru ceglanego). Na chodniku probostwa leżały łuski, a młodzi chłopcy (legionieści)

uwieziono. Winni przecieży uciekli za Wisłę.

Na prezentowanym obrazie chciałem te zapiski księdza jakoś przedstawić. Chwyciłem moment wykradania broni przez powstańców z dworskiej stodoły (to było w marcu). Na obrazie jednak widać, że zboże jest w lalkach czyli obraz przedstawia pierwsze powstanie. W ten sposób chciałem te dwa fakty jakoś połączyć. Obraz namalowałem w 1995 roku. Znajduje się w zbiorach Biblioteki Gminnej.

Album rodzinny



Karolina Sosna to najmłodsze dziecko z rodu Sosnow. Urodziła się 2 kwietnia, ważyła 3000 gramów i mierzyła 53 cm. Jej rodzicami są Magdalena, która pracuje w starostwie powiatowym w Bieruniu i Grzegorz zatrudniony w starobieruńskim Nitroergu. Starsza siostra Karoliny to Zuzia, która ma 4,5 roku.



W maju jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Stanisław Stalmach - Bojszowy

80 lat

Janina Tomala - Bojszowy
Alfons Bula - Bojszowy

75 lat

Paweł Piróg - Bojszowy
Alicja Kucz - Jedlina
Getruda Noras - Bojszowy

W starej fotografii

W niewielkiej książeczce autorstwa Krystyny Pierchały i ks. Franciszka Kubina pt. „Rys historyczny parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Międzyrzeczu wydanej z okazji Złotego Jubileuszu 1947-1997” czytamy:

W ołtarzu głównym nowo poświęconego kościoła umieszczono obraz Matki Boskiej Wniebowziętej – pod takim wezwaniem bowiem poświęcono kościół. Obraz ten namalował jeniec niemiecki, który nazywał się Kurt Weubel (ur. 1909 r. we Wrocławiu) – protestant, zatrudniony w kopalni „Piast” w Łędzinach (wzorował się na podobnym obrazie B.E. Murillo). Dzięki przychylności ówczesnego dyrektora kopalni, zapłatą za pracę było dostarczanie mu żywności w czasie jej trwania. Stolarze tejże kopalni wykonali obramowanie do obrazu.

W czasie odnowienia wystroju wnętrza kościoła w 1986 roku namalowano ten sam obraz jeszcze raz. Dokonała tego siostra Ksawera – karmelitanka z Czernej koło Krakowa. Ten obraz znajduje się obecnie w ołtarzu głównym.

Nasze zdjęcie pokazuje owego jeńca niemieckiego w swojej pracowni w kopalni „Piast” w Łędzinach. Zdjęcie wykonał w 1947 roku Wiktor Baron – wówczas pracownik kopalni. al

Protestant namalował Madonnę



Kalendarium gminne

3 maja 1913 r. - w karczmie Augusta Piekorza, z inicjatywy Jana Jęczmika zawiązało się Towarzystwo Śpiewacze „Jurtrzenka”. Pierwszym prezesem został Jan Bula, dyrygentem Teodor Lewandowski.

15 maja 1991 r. - zginął tragicznie Jan Knopek, oddany ludziom społecznik, inicjator budowy wielu obiektów użyteczności publicznej w Bojszowach.

23 maja 1921 r. (nad ranem) - trzecie powstanie śląskie - źle przygotowany powstańczy atak na wieś Siedlec pod Kamieniem Śl., podczas którego zginęło ponad 40 powstańców, wśród których było 14 bojszowiaków.

28 maja 1980 r. - w tyskim szpitalu zmarł proboszcz bojszowski ks. Maksymilian Siwoń - rodem z Paniów.

30 maja 1942 r. - zmarł z wyćnięcia w obozie koncentracyjnym Dachau, salezjanin, dyrektor Zakładu Wychowawczego w Łądzie n. Wartą - ks. Franciszek Miśka ze Świerczyńca. Trwa jego proces beatyfikacyjny.